

Edytorskie niepokoje. „Namiętny pielgrzym” Anatola Sterna w perspektywie materiałów archiwalnych

Łukasz Własiuk

ŁUKASZ WŁASIUK Uniwersytet Warszawski

EDYTORSKIE NIEPOKOJE „NAMIEŃNY PIELGRZYM” ANATOLA STERNA W PERSPEKTYWIE MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

Edytorstwo elektroniczne pozwala w sposób wielowymiarowy przedstawiać dzieła utrwalone w różnych przekazach, odznacza się zatem większą precyzją niż edytorstwo tradycyjne. Przykładem utworów, których wariantowość rodzi rozmaite kłopoty, są bez wątpienia teksty powstałe w okresie PRL, jak również te wydrukowane po raz pierwszy w Dwudziestoleciu międzywojennym, a wznowione po drugiej wojnie światowej, kiedy pisarze byli poddawani naciskom politycznym i aby publikować, często musieli stosować autocenzurę. W przypadku owych tekstów wgląd w przebieg procesu twórczego – od fazy poprzedzającej pisanie po fazę przedwydawniczą – może być nieosiągalny lub możliwy wyłącznie za pośrednictwem szczerkowych materiałów warsztatowych (notatek, szkiców, wcześniejszych wersji czy różnych redakcji), dlatego do ich opracowywania trzeba podchodzić ze szczególną ostrożnością.

Przyjrę się temu problemowi na przykładzie powieści *Namiętny pielgrzym* Anatola Sterna, którego spuścizna interesuje edytorów z różnych powodów. Tworzył on przed drugą wojną światową, następnie przebywał na emigracji w Izraelu i wreszcie w Polsce Ludowej. Teksty jego utworów ukazują „unikalne napięcie między jednostką a odbiorcą”, można je więc uznać za „płynne” – w znaczeniu, jakie nadał temu pojęciu John Bryant. Stanowi to istotną przesłankę do wykorzystania edytorstwa elektronicznego przy opracowywaniu materiałów, zwłaszcza że „dowody na istnienie płynności tekstu znajdują się zazwyczaj w rzadkich książkach i unikatowych rękopisach”. Wszelkie świadectwa płynności są „graficzną manifestacją jaźni, słowa i społeczeństwa”¹.

Użyteczność standardowych narzędzi edytorskich w odniesieniu do twórczości Sterna zakwestionował już Andrzej K. Waśkiewicz, pierwszy edytor jego dzieł, który zmierzył się z problemem wyboru podstawy wydania:

W przypadku Sterna dodatkowym argumentem na rzecz [...] decyzji [o uznaniu pierwszego wydania tekstów za podstawę edycji] może być to, iż [...] wydanie zbiorowe opracowane było w latach 1955–1956, w okresie gdy własna twórczość autora była realizacją odmiennych niż w młodości założeń i gdy – po wtóre – sytuacja literacka epoki zdawała się przekreślać dokonania wczesnego Dwudziestolecia. Nawet gdybyśmy nie dysponowali dowodami, że zmiany, jakim autor poddawał wówczas swe wczesne wiersze,

¹ J. Bryant, *Płynny tekst. Teoria zmienności tekstów i edytorstwa w dobie książki i ekranu*. Przeł. Ł. Cybulski. Warszawa 2020, s. 35.

dokonywane były pod dyktando redaktorów tomu, możemy mieć pewność, iż dokonywane były pod ciśnieniem ówczesnej sytuacji literackiej².

O wpływie czynników społecznych i politycznych na twórczość literacką pisał zresztą sam Stern w listach do Kazimierza Wyki – oto przykład:

Na ogół posłuchałem (niestety, za późno!) Twojej mądrej rady, aby wrócić wszędzie do tekstów oryginalów. [...] Jest jednak parę wersów wiersza pn. *Anielski cham*, które budzą we mnie wciąż głęboki niepokój, i sam nie wiem, jak sobie z tym poradzić. Chodzi tu o słowa oryginału: „ROBOTNICZY – śmierdząca uskrzydłona gawiedź / o parujące bydło cudniejsze od aniołów!” Dla każdego rozsądnego czytelnika intencja autora wiersza jest jasna: chęć skontrastowania przez zestawienie sprzecznych pojęć potęgi owych robotników, którzy są „cudniejsi od aniołów”. Powtarzam: dla rozsądnego czytelnika. Ale co robić, jeśli ktoś z całą świadomością zechce skorzystać z tych słów dla celów prowokacyjnych? [...] Najchętniej więc bym te właśnie usunął w ten sposób, w jaki uczyniłem to już w przesłanym Ci, a ściśle trzymającym się pierwowzoru zbiorze poezji. Z drugiej strony jednak będzie to od razu spostrzeżone, właśnie dlatego – tym bardziej że tekst ten daje w swym brzmieniu oryginalnym np. Zaworska w bardzo pochlebnym dla futuryzmu i dla niżej podpisanego większym szkicu o pierwszej u nas świadomej próbie „umasowienia poezji” [...]. Rzecz jasna, że nie wspomniałem nawet o tej niemiłej dla mnie sprawie, ale dalibóg, pojęcia nie mam, co mam z tym fantem robić. Zaklinam Cię, poradź mi, jak mam postąpić. Dać oryginalny tekst wiersza – niedobrze, nie dać – jeszcze gorzej... Czekam więc na Twoją decyzję³.

Wyka jednoznacznie powiedział się za tym, by nie ulegać naciskom społecznym:

Co do wyglądu tekstów: bezwzględnie pierwodruki, bezwzględnie teksty w ich pierwszej postaci autorskiej. Ten dystych o robotnikach jako śmierdząco-uskrzydłonej gawiedzi nie tylko we wskazanym przez Ciebie kierunku może być zaatakowany, ale także w innym: to znaczy, gdyby usunąć albo złagodzić, zawsze [może] się znaleźć taki odważny lizidupek, który się do tego przyczepi. Ryzyko zatem równe, jeżeli zachować, jak jeżeli kastrować. Zresztą w Twojej poezji sporo jest podobnych chwytów i obrazów, które można by jakoś wytłumaczyć i oswoić we wstępie⁴.

Ostatecznie Stern wybrał rozwiązanie bezpieczniejsze, tzn. zmodyfikował wiersze w taki sposób, by wyeliminować treści, które mogły być niezgodne z oczekiwaniami cenzury.

Od swojego powrotu z Izraela do Polski w r. 1946 do r. 1955 pisarz wydał tylko cztery książki autorskie, co wynikało m.in. z problemów, których przysporzyła mu znajomość z Brunonem Jasińskim, skazanym w 1938 r. na karę śmierci. Dopiero po oczyszczeniu go z zarzutów – co oficjalnie nastąpiło po XX Zjeździe Komunistycznej Partii ZSRR (1956)⁵ – twórczość Sterna wróciła do łask, opublikowane też zostało jego opracowanie poezji Jasińskiego. Jak wspomina Alicja Sternowa, w grudniu 1955 jej mąż udał się nawet do Moskwy, by odebrać dokument rehabilitujący autora *Buta w butonierce*⁶.

Kłopoty z cenzurą dotyczyły również twórczości teatralnej Sterna. W latach 1949–1954 przygotował adaptacje sceniczne dwóch powieści, *Nowe przygody Szwejk* oraz *Wiosna w Norwegii*, które wystawiano w teatrach. Co ciekawe, pierwszą

² A. K. Waśkiewicz, *Zasady wydania*. W: A. Stern, *Wiersze zebrane*. Oprac. A. K. Waśkiewicz. T. 2. Kraków–Wrocław 1986, s. 258–259.

³ A. Stern, brulion listu do K. Wyki, z 29 XI 1967. Bibl. Narodowa, rkps akc. 14353, t. 13, s. [1–2].

⁴ K. Wyka, list do A. Sterna, z 4 XII 1967. Jw., rkps akc. 14353, t. 13, s. [2].

⁵ Zob. K. Jaworski, *Bruno Jasiński – tragiczny pisarz emigracyjny*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” t. 39 (2004), s. 58.

⁶ A. Sternowa, *Życie i wiersze. Pamiętnik liryczny*. Bibl. Narodowa, rkps akc. 11854, s. 142–143.

z nich mimo jej początkowego sukcesu zdjęto w pewnym momencie ze scen, czego ślady ponownie widać w korespondencji z archiwum poety:

[...] Csato⁷ był wczoraj na próbie. Przed rozpoczęciem odbyliśmy rozmowę w Kancelarii, w czasie której oświadczył, że powieść [Morisa Słobodskiego *Nowyje pochożdzenija browogo soldata Szwejkaj*] jest wycofana w Związku Radzieckim – że sztuka w Warszawie grana będzie tylko do pewnego naznaczonego terminu etc. [...] No i w rozmowie z Gassowskim⁸, który też był na próbie [...], oświadczył, że sztukę na Kraków puści – bo jest dobrze zrobiona itd. [...] Wieczorem byliśmy z Nim na kolacji i na moje zaproszenie na premierę *Szwejka* oświadczył, że nie wie, czy ta premiera się odbędzie, bo od Niego to nie zależy. Dzisiaj rano jedźcie do Katowic – później zreferuję sprawę Sokorskiemu⁹ i czwartek, piątek mamy dostać depezę z decyzją. Tak sprawa wygląda – reszta należy teraz do Ciebie na miejscu – musisz go złapać, pogadać, no i... Zresztą sam wiesz, co masz robić, prawda?¹⁰

Co do powieści *Namiętny pielgrzym*, przed drugą wojną światową ukazała się ona dwukrotnie: najpierw w latach 1931–1932 w „Kurierze Porannym” pod tytułem *Jeden z nas, morderców*, a następnie w formie książkowej w 1933 r. nakładem „Roju”. Z punktu widzenia edytorstwa cyfrowego szczególnie ciekawe są wszakże powojenne losy tego tekstu.

W archiwum Sterna zdeponowanym w Bibliotece Narodowej znajdują się dwa egzemplarze powieści: wydanie książkowe z r. 1933, kupione przez autora po drugiej wojnie światowej (po powrocie do Polski pisarz gromadził swoje młodzieńcze prace), a także maszynopis sporządzony po 1945 roku. Skupię się wyłącznie na egzemplarzu drukowanym, ponieważ lepiej ilustruje on omawiane tu zagadnienia i niemal wyklucza przygotowanie tradycyjnej edycji, w której o wyborze podstawy wydania decydowałaby wola autorska.

O próbach wznowienia *Namiętnego pielgrzyma* po wojnie świadczą materiały archiwalne, np. list informujący o rezygnacji z druku:

Z przykrością zmuszony jestem donieść Panu, że Wydawnictwo kolegiąlnie zdecydowało zrezygnować z opublikowania drukiem wznowienia *Namiętnego pielgrzyma*. Na decyzję tę wpłynęła duża ilość zaplanowanych już poprzednio wznowień z dwudziestolecia¹¹.

Warto zwrócić uwagę także na fragmenty korespondencji, w których Stern odnosi się do wydania powieści w kraju. W brulionie jednego z listów do Wyki pisze: „Bardzo Ci dziękuję za pamięć o moim *Pielgrzymie*. Nie bardzo wierzę, aby to dało jakieś rezultaty, ale jestem Ci do głębi wdzięczny”¹².

Znacznie więcej mówi korespondencja ze Stefanią Skwarczyńską, którą w 1967 r. autor poprosił o recenzję wydawniczą. Tekstem tym był zresztą zachwycony:

Dawno już nie spotkałem się z tak porywającym zjawiskiem, z rozplawioną magmą myśli *in statu nascendi*, a równocześnie – z pewną zgrozą, jaki ten niedający się opanować wybuch namiętności inte-

⁷ Edward Csato (1915–1968), polski krytyk i historyk teatru, w 1950 r. sprawował funkcję wicedyrektora Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii.

⁸ Aleksander Gassowski (1910–1980), polski aktor teatralny, reżyser i dyrektor teatrów, w 1950 r. zarządzał Teatrem Polskim w Bielsku-Białej.

⁹ Włodzimierz Sokorski (1908–1999), polski polityk, publicysta i wojskowy, w latach 1948–1952 wiceminister kultury i sztuki.

¹⁰ K. Szubert, list do A. Sterna, z 26 IX 1950. Bibl. Narodowa, rkps akc. 14353, t. 11, s. [1].

¹¹ J. Kwiatkowski, list do A. Sterna, z 4 I 1957. Jw., rkps akc. 14353, t. 5, s. [1].

¹² A. Stern, brulion listu do K. Wyki, z 14 IV [1958]. Jw., rkps akc. 14353, t. 13, s. [2].

lektualnej wywołuje w świadomości tej, która nie zdołała, a może i nie chciała go poskromić. I dlatego nie mam pełnego rozeznania, czy „dwoistość” zauważona przez Panią w *N[amiętnym] p[ielgrzymie]* nie jest naszą wspólną dwoistością. Przede wszystkim jednak chcę Pani podziękować gorąco za to, co Pani określiła jako moment pionierstwa w powieści¹³.

W liście Skwarczyńska informuje również o tym, skąd wzięły się wątpliwości kolejnego wydawnictwa:

z aluzji w rozmowie wydaje mi się, że Wydawnictwo lęka się cenzury w związku z przedstawieniem w powieści środowiska komunistycznego. Gdyby tak było – to sprawa byłaby poważna, boż przecież obraz tego środowiska jest szeroko rozrośnięty w powieści i silnie zaangażowany w fabułę. Ale może też rozszyfrowałam aluzje w rozmowie¹⁴.

Stern i jego korespondenci byli świadomi, że niemożliwe jest wydanie powieści w formie, w jakiej ukazała się ona w 1933 roku. Dodatkowe światło na owo zagadnienie rzuca pamiętnik Sternowej, która wspomina o tych trudnościach i sugeruje, że zarówno ona, jak i jej mąż mieli przekonanie, iż problemy wydawnicze wynikały z kwestii politycznych (do 1956 r. związane były ze sprawą Jasińskiego):

Niestety, powieść ta [tj. *Ludzie i syrena*], jak i cała twórczość Sterna, w pierwszych ośmiu latach, po powrocie do kraju, nie mogła się ukazać. Powody są zbyt skomplikowane, abym usiłowała je wyjaśnić¹⁵.

Przełomowy stał się rok 1956, gdy po długim okresie milczenia wyszło sześć książek Sterna: „dwa tomy wierszy, proza, eseje”¹⁶. W roku 1957 w niewydanej wówczas książce *Rachunek pamięci*, którą ostatecznie wydrukowano w r. 2012, Stern był mniej subtelny, pisząc o charakterze problemu:

Oczywiście, jak wielu innych i ja odczułem na sobie siłę ich działania. Jak wielu innych i ja przez szereg lat musiałem chodzić z kneblem. Jak wielu innych i ja musiałem utrzymywać się przy życiu, korzystając z adaptacji teatralnych i przekładów poetyckich.

[...]

W kilka dni później dowiedziałem się, że powieść jest „porywająca”. Jeszcze później przyszedłem w wyznaczonym dniu, aby podpisać umowę – i otrzymałem zażenowaną odpowiedź, że lektorzy wydawnictwa stwierdzili, iż książka jest niebezpieczna politycznie... [...] ze zdumieniem ujrzałem na stronie tytułowej maszynopisu czerwoną kwadratową pieczęć „Zezwala się na składanie. GUKP 24 VII 1948 r.”.

[...]

Kiedy przed rokiem mówiłem o tym wszystkim z jednym z profesorów, historykiem literatur, zawała się przez chwilę, po czym rzekł:

[...]

– ...jesteście najbliższymi towarzyszami pracy Brunona Jasińskiego, który, jak wiadomo... Gdyż w owej chwili nikt, ale to nikt dosłownie nie mógł ani przewidzieć rehabilitacji, ani się o nią nie upomniał¹⁷.

Do wątku politycznego należy dodać dokumenty odnalezione przez Janusza Lachowskiego w Instytucie Pamięci Narodowej, które potwierdzają, że po powrocie

¹³ A. Stern, brulion listu do S. Skwarczyńskiej, z 4 XII 1967. Jw., rkps akc. 14353/10, s. [1].

¹⁴ S. Skwarczyńska, list do A. Sterna, z 11 I 1967. Jw., rkps akc. 14353/10, s. [1–2].

¹⁵ Sternowa, *op. cit.*, s. 115.

¹⁶ *Ibidem*, s. 124.

¹⁷ A. Stern, *Wspomnienia z wieku kamiennego*. W: F. Bieńkowska [i in.], *Rachunek pamięci*. Wstęp M. Głowiński. Przypisy, noty, indeksy P. Kądziela. Warszawa 2012, s. 253–256.

do Polski autor *Europy* był obserwowany przez służby (zachowały się trzy raporty, każdy przygotowany przez innego informatora)¹⁸.

Ponieważ zmiany w swoim egzemplarzu Stern wprowadził po drugiej wojnie światowej, wpływ czynników społecznych nie ulega wątpliwości (świadczą o tym np. modyfikacje dotyczące roli i sposobu przedstawiania środowiska komunistycznego, na co zwracała uwagę Skwarczyńska). Oczywiście można byłoby to uznać za przesłankę do tego, by postąpić podobnie jak Waśkiewicz w *Wierszach zebranych*, czyli uczynić podstawą pierwodruk książkowy oraz uwzględnić maszynopisy i egzemplarze autorskie w nocy edytorskiej, a różnice odnotować w odmianach. Decyzja ta wzbudza jednak wątpliwości, jeśli wziąć pod uwagę kontekst twórczości Sterna i zakres samych zmian. Nie wolno zapominać, że *Namiętny pielgrzym* to pierwsza powieść autora, co więcej – drukowana w prasie. Wiele poprawek usuwało liczne niedoskonałości tekstu.

Na potrzeby strukturyzacji opisu egzemplarza autorskiego wyróżniłem pięć głównych obszarów zmian, które nieraz mogły dotyczyć jednej modyfikacji poczynionej ręką autora:

- kwestie estetyczne i językowe
- struktura tekstu
- charakterystyka bohaterów
- wątki psychologiczne
- wątki ekonomiczne i polityczne.

Stern przerabiał tekst co najmniej trzy razy, o czym świadczą różne przyrządy piśmiennicze, a zmiany nanoszone na fragmenty wcześniej modyfikowane pozwalają z dość dużą pewnością określić kolejność ingerencji autorskich. Doskonale obrazuje to wątek więzienia. Skrótury wprowadzane są w nim stopniowo (najpierw mniejsze fragmenty, następnie większe), a do tego część z nich była później unieważniana, np. poprzez prostopadłe przekreślenia lub notatki na marginesie.

Modyfikacje z pierwszego obszaru dominują. Składają się na nie bardzo liczne przekształcenia szyku, szczególnie przydawek jakościowych, które w pierwszym wydaniu książkowym często znajdowały się w postpozycji niezależnie od tego, czy były jakościowe, czy gatunkowe. Wiele poprawek dotyczyło skrótów i stosowanej leksyki. Po zmianach tekst jest wyraźnie prostszy i pozbawiony elementów, które autor prawdopodobnie postrzegał jako nadmiarowe – zwłaszcza przymiotników i przysłówków. Stern usunął fragmenty mniej istotne dla fabuły oraz takie, które mogłyby się wydawać sprzeczne. Duża część to powtórzenia bądź konstrukcje redundantne, może pozostałość po prasowym charakterze tekstu, który musiał mieć odpowiednią objętość, by zapełnić wyznaczoną rubrykę. Oto parę przykładów¹⁹:

¹⁸ J. Lachowski, *Anatola Sterna związki z kinematografią*. Kraków 2021, s. 270–271.

¹⁹ Modyfikacje szyku sygnalizuję poprzez ujęcie zamienianych fragmentów w nawiasy okrągłe; numery w indeksie dolnym, które poprzedzają poszczególne fragmenty w nawiasach, wskazują na nową kolejność. Usunięcia oznaczam za pomocą nawiasu ostrokałtego <>, a dodane fragmenty – za pomocą kreszek pionowych ||. Poprawki pokazuję jako połączenie usunięcia i dodania fragmentów. Zagnieżdżony nawias ostrokałtny <<>> to ponowne usunięcie fragmentu, wynikające z większej ingerencji. Cytaty z powieści (A. Stern, *Namiętny pielgrzym*. Warszawa 1933. Bibl. Narodowa, rkps akc. 11877 [t. 1]) lokalizuję za pomocą skrótu N, po którym podaję numer strony.

₂(schodkami) ₁(kamiennymi). [N 7]

dźwięcznymi ₂(⟨wy⟩krzy⟨kni⟩kami) ₁(pełnemi zachwytu). [N 41]

Przycisnęła ją brutalnie | do siebie | i wgryzł się ₂(w jej usta) ₁(z ⟨taką⟩ siłą), ⟨że aż zadzwoniły ich zęby, które przywarły do siebie przez rozchylone wargi⟩. [N 64]

Jeszcze tak niedawno, przed kilku dniami zaledwie, ⟨wstrząsnęły one nimi,⟩ pożerały ich i przerażały ⟨ich samych⟩ swą upiorną gwałtownością. [N 178]

– Chyba to tylko, że przepadam wciąż, bardziej jeszcze, niż wówczas, za ⟨nadziewaniem⟩ naleśnikami⟨⟩ | z nadzieiem. | ⟨Ale nadzieienie musi być koniecznie z truskawkowych konfitur – koniecznie!⟩ Bo święta jakoś ze mnie nie „wyszła”. Nie słyszał pan⟨, myśle,⟩ | chyba | o św. Annie z Chylic? | – Nie! | – Ach, tak, pani na imię Anna⟩ – |Andrzej| śmiał się,| ubawiony. ⟨– Ale również ewentualny amator naleśników z truskawkami.⟩

⟨Śmiech zmaćcił melancholję niebieskiej nocy.⟩ [N 49]

Ciekawe, że aż do ostatniego rozdziału autor niemal zupełnie ukrywa obecność narratora. W pierwodruku zwracał się on do czytelnika kilkakrotnie, także w pozostałych rozdziałach, i wyrażał sądy w pierwszej osobie.

Ten typ modyfikacji jest sprzeczny z dwoma spośród wymienionych przez Konrada Górskiego argumentów za przyjęciem pierwodruku jako podstawy wydania – bez wątpienia takie zmiany mają na celu udoskonalenie dzieła i często spełniają swoje funkcje²⁰. Co więcej, liczba przyrządów piśmienniczych, którymi Stern zaznaczał poszczególne poprawki, wskazuje na skrupulatność autora, przykładającego wagę do rozmaitych elementów i wielokrotnie rewidującego własną koncepcję.

Przekształcenia struktury tekstu widać przede wszystkim po tym, że zwiększyła się liczba rozdziałów. Dodatkowe części zostały wyróżnione w przypadkach, gdy pierwotne rozdziały zawierały odrębne wątki – oto np. w części *Dwoje ludzi w mieście*, opowiadającej o spotkaniu Anny i Andrzeja oraz o rozwoju tej relacji, a także o wspólnym wyjściu do teatru marionetek, stanowiącym przełom w ich stosunkach, Stern dodał rozdział *Teatr marionetek*. Początkowo ów fragment był oddzielony poziomymi kreskami; w wersji z egzemplarza autorskiego podział powieści wydaje się spójniejszy.

Modyfikacje charakterystyki bohaterów to pierwsza grupa zmian, które w istotnym stopniu ingerują nie tylko w językową, lecz także w ideową warstwę tekstu. Często łączą się one z przekształceniem wątków psychologicznych i polityczno-ekonomicznych. Najbardziej uderzające połączenie tego typu wiąże się z rozpoczynającym powieść fragmentem o prokuratorze Prysiudzie. Wyraźne jest przede wszystkim większe „uczłowieczenie” tego bohatera:

Prysiud szedł z głową pochyloną⟨, krokiem odmierzonym i automatycznym.⟩ najwidoczniej zagłębiony w sobie. ⟨Automatyzm ten czynił, że Andrzej zapominał niekiedy o jego obecności⟩. [N 9]

Pozornie niewinna modyfikacja oddziałuje również na sposób ukazywania przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, a więc i sądów, które z bezwzględnych i zautomatyzowanych stają się bardziej ludzkie: choć są surowe, to jednak dbają o społeczeństwo.

Ważnym zabiegiem, który w ograniczonym stopniu został zastosowany nie tyl-

²⁰ K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*. Warszawa 1975, s. 90–91.

ko w odniesieniu do Prysiuda, lecz także do Ordy, jest redukcja fragmentów dotyczących traum i kompleksów. Autor usunął np. znaczący fragment o problemach z białoruskim nazwiskiem prokuratora:

Konrad Prysiud (← tak zwał się spotkany →) był, mimo młodego (stosunkowo) wieku, (wice)prokuratorem Sądu Apelacyjnego. W kołach adwokackich przepowiadano mu świetną przyszłość (←). (←w która się wgrzyzał, wcinał po prostu, śmiało i z pięknym uporem.) (←Nic nie mogło się z nim bardziej sprzeczać, niż jego własne nazwisko. Mimo denerwującego brzmienia tego nazwiska, – denerwującego ze względu na krotochwilne znaczenie słowa [prysiudy, czyli przysiady w ukraińskich i białoruskich tańcach ludowych – Ł. W.], – nie zmieniał go, traktując je z uporem, odziedziczonym po ojcu, chłopie białoruskim, – jako jedną więcej przeszkodę do przewyciężenia.) [N 8]

Sprawy etniczne również w dalszych partiach powieści przestają w istotny sposób charakteryzować bohaterów: Stern pominął np. informację o żydowskim pochodzeniu rodziny Bersdorów, o ich uwielbieniu tradycji arystokratycznych, ponadto zaś pozbawił Bersdorfa powiedzonka „panie dzieju” (N 23, 25).

Ciekawą zmianę – także prezentującą procesy społeczne – autor wprowadził w krótkim fragmencie rozmowy głównego bohatera w biurze. Wyznacznikiem prawdy przestała być prasa, a na znaczeniu zyskała opinia społeczna: „To ich sprawka. Jasne jak dzień. (←To samo gazety piszą.) | A jak pan sądzi?” (N 19).

Następna grupa modyfikacji (najczęstsza obok pierwszego typu) wydaje się najważniejsza z artystycznego punktu widzenia: Stern zaingerował w opisy stanów psychologicznych, wyrażanych w dialogach, przytoczeniach myśli i w samej narracji.

Wskutek wspomnianej ingerencji powieść w znacznie większym stopniu przechyla się z klasycznej prozy psychologicznej, z licznymi i dogłębnymi informacjami o stanie psychicznym bohaterów, ku powieści kryminalnej. Motywację tej zmiany można upatrywać co najmniej w dwóch aspektach. Po pierwsze, mogło to zapewnić sukces komercyjny, a zatem i większe zainteresowanie wydawnictw publikacją ze względu na skupienie na intrydze. Po drugie, zmieniał się docelowy odbiorca. Za tą ostatnią przesłanką przemawia przede wszystkim to, że usunięte fragmenty przeważnie dookreślały lub rozwijały treści pojawiające się wcześniej, np. w pobliskich akapitach. Doskonały przykład stanowią traumy czy kompleksy bohaterów, w przypadku Ordy np.:

Tylko (←, niech mnie pani zechce zrozumieć. T) | t]e drobiazgi, (szczególnie w dzieciństwie, →) decydują potem o tak wielu rzeczach w naszym życiu. | .. | (←Po tamtej... – zająknął się, – po tamtej gorączce została mi w spadku jakaś neuralgia... Zrzadka to mnie coprawda nawiedza. |, | .. ale przecież... Wiele o tem myślałem... Sądzę – to może zresztą tylko takie mitologizowanie wypadeczek życiowych, nawet z pewnością, – ale często jest się w tem blizkim prawdy, →) [N 74]

Gdzie należało szukać źródła owych niewątpliwie (nienormalnych i tak) | dziwnych, a w każdym razie, tak bardzo | sprzecznych uczuć? (←Czy w przedenerwowaniu Ordy, w jego rozhisteryzowaniu, – czy też poprostu w owym pierwotnym głodzie niebezpieczeństwa, – drapieżnym głodzie (boskiego) ryzyka, – szalonym pragnieniu igrającej w człowieku siły, która niekiedy wbrew logice, wbrew wszystkiemu, – dochodzi do głosu?) [N 272–273]

Fragmenty kluczowe dla obrazu psychiki Ordy niemal nie zostały skrócone w sposób inny niż stylistyczny.

Ostatni typ modyfikacji w przypadku klasycznej edycji mógłby stanowić decydującą przesłankę za wyborem pierwodruku książkowego jako podstawy wydania. Stern dokonał znaczących zmian już w opisie wydarzeń więziennych z pierw-

szej połowy powieści, gdzie nie było jeszcze większych odniesień do środowiska komunistycznego. Wspomnienia Sternowej sugerują, że *Namiętny pielgrzym* zawiera wątki autobiograficzne (np. opis mieszkania), dlatego też można przypuszczać, iż wskazane fragmenty odwołują się do doświadczeń z pobytu poety w więzieniu po osławionym wileńskim wieczorku poetyckim²¹. Zmusza to edytora do rozważenia, na ile ingerencja w treść może wiązać się z biografią, na ile zaś z obawami politycznymi. Usunięcie radykalnych wypowiedzi więźniów czy wprost wyrażonych zastrzeżeń co do jakości resocjalizacji może wynikać z obu przesłanek – doświadczenia z uwięzienia podczas drugiej wojny światowej, a jednocześnie z obaw, że takie treści nie zostałyby zaakceptowane przez cenzurę.

Przytoczona na początku korespondencja Sterna dowodzi, że na modyfikację wątków środowiska komunistycznego (zwłaszcza jednego z przedstawicieli, Jedlicza) oddziaływały sytuacja polityczna i ryzyko wstrzymania powieści przez cenzurę. We fragmentach tych dochodziło do największych cięć, które wpłynęły także na przejrzystość fabuły. Warto zwrócić uwagę na gradację wprowadzanych zmian. Trzystronicowy fragment, zastąpiony tylko jednym krótkim zdaniem, zawierał wcześniej usuwane elementy, np.:

⟨Orda nigdy nie wyobrażał sobie, że ⟨ta cała⟩ teoria, którą ⟨dotychczas⟩ chłonał, była tak realnie przetłumaczona na rzeczywistość.

⟨- Ale przecież nie narzucicie nigdy Polsce tego waszego ustroju, do którego jest zupełnie nie przygotowana!⟩ [N 307-308]

Pierwszy i drugi etap usunięć – trudne do jednoznacznego oddzielenia ze względu na to, że w obu przypadkach Stern korzystał z ołówka, który często nadpisywany był przez czerwony atrament – dotyczyły m.in. Rosji:

⟨- Polska nie jest Rosją! Nie znała ona nigdy własnego despotyzmu!|⟨⟨ - nie znała wschodniego niewolnictwa! Teror [!] mógł działać wiele tam, gdzie się do niego przyzwyczajano, jak do powietrza. Ale u nas...⟩⟩ [N 308]

Bez większych wątpliwości można przyjąć, że ingerencje te były motywowane w dużej mierze obawą przed zablokowaniem publikacji przez cenzurę. Potwierdzają to tak wyraźne wahania co do koniecznego zakresu modyfikacji tekstu, jak – materiały archiwalne, w tym życiorys i inne utwory, również istotnie modyfikowane pod względem ideologicznym.

W związku z opisanymi problemami edycja w formie książki rodzi wiele trudności. Istnieją cztery przekazy, z czego przynajmniej dwa różnią się na tyle, że można je uznać za wersje. Ponadto trudno jednoznacznie ustalić, który przekaz mógłby być podstawą edycji. Nawet wybór między maszynopisem a egzemplarzem autorskim stanowi wyzwanie, ponieważ ustalenie, która wersja jest ostateczna, wydaje się niemożliwe.

Jeśli przyjąć jedną podstawę edycji, stworzenie wykazu odmian byłoby ogromnym przedsięwzięciem, w którym uwzględnienie wszystkich aspektów modyfikacji, w tym kolejności wprowadzanych zmian, ich cofania czy nakładania się na siebie, wymagałoby dodatkowych oznaczeń, utrudniających lekturę nawet specja-

²¹ Zob. K. Jaworski, *Kronika polskiego futuryzmu*. Kielce 2015, s. 87.

listom, albo powtarzanie fragmentów – co z kolei prowadziłyby do rozrastania się publikacji.

Edycja w formie kodeksu utrudniłaby również wybór formy komentarza. Tradycyjne umieszczenie noty z historią tekstu po nim z punktu widzenia czytelnika mogłoby być wygodne, ponieważ nie ingerowałoby w proces lektury. Zarazem jednak zmniejszałoby wagę wyboru podstawy edycji i nie dawałoby dostatecznego kontekstu dla zmian autorskich. Na uniknięcie tej trudności pozwoliłby komentarz w formie przypisów dolnych, zawierających nie tylko podstawowe objaśnienia, lecz także informacje o ingerencjach autora wraz z ewentualnym kontekstem. Dla książki papierowej istniałoby duże ryzyko przytłoczenia w ten sposób samej powieści.

Nie mniej problematyczne wydaje się przygotowanie publikacji edycji egzemplarza autorskiego w transkrypcji dyplomatycznej. Z jednej strony, zmniejszyłoby to obszerność noty, z drugiej – by oddać wszystkie niuanse tej pozycji z archiwów Sterna, konieczne stałoby się wprowadzanie dodatkowych sposobów oznaczania, a wskutek tego prawdopodobnie zmniejszyłaby się czytelność tekstu i ograniczyła grupa odbiorców, co kłóci się ze zmianami czyniącymi tekst przystępniejszym dla czytelników. Komentarze w postaci przypisów również mogłyby być ograniczone. Ale wprowadzenie informacji o kontekście epoki i życiu autora przy ważniejszych zmianach wciąż mogłoby spełniać istotną funkcję, kształtując doświadczenie czytelnicze. Mogłoby też dostarczyć czytelnikowi nowych narzędzi do interpretacji uwzględniających różnice między okresami, w których powstawały odmienne wersje.

Z tych powodów przy edycji *Namiętnego pielgrzyma* należy rozważyć wybór publikacji elektronicznej, podobnie jak w przypadku innych tekstów z epoki, dla których istnieją przekazy unaoczniające proces twórczy oraz na które tak wyraźnie oddziałuje kontekst społeczny. Mimo pewnych niedogodności wynikających z konieczności korzystania z ekranu komputera korzyści zdają się w takich okolicznościach przeważać.

Użycie standardu TEI DTD przy opracowywaniu edycji elektronicznej daje szerokie spektrum możliwości, które w przypadku edycji tradycyjnych mogłyby okazać się nieosiągalne nawet ze względów ekonomicznych.

Niezależnie od wyboru podstawy taki wybór zapewnia czytelnikowi lepszy dostęp do wszelkich odmian. Co więcej, pozwala na zakodowanie wszelkich ingerencji edytorskich, dzięki czemu wydawca dostarcza tekst, który stanowi przedmiot zainteresowania nie tylko czytelników i literaturoznawców, lecz także językoznawców. Wszyscy oni otrzymują w ten sposób dostęp do cyfrowego zapisu tekstu z epoki. Na tę chwilę tak szerokie spektrum zainteresowań pozwala zaspokoić tylko to medium, ponieważ ono „rzeczywiście daje użytkownikom praktyczną możliwość wyboru tekstu lub tekstów najbardziej odpowiednich dla ich własnej pracy i zainteresowań”²².

Najważniejszą korzyścią jest danie odbiorcom możliwości natychmiastowego dostępu zarówno do informacji o różnicach między poszczególnymi odmianami i wersjami, jak – ewentualnych objaśnień, a zwłaszcza komentarzy dotyczących przyczyn modyfikacji. Możliwości przekazu digitalnego to także szansa na zapro-

²² P. L. Shillingsburg, *Od Gutenberga do Google'a. Elektroniczne reprezentacje tekstów literackich*. Przeł. P. Bem. Red. nauk. A. P. Lesiakowski. Warszawa 2020, s. 121.

jektowanie lektury korzystającej z narzędzi hipertekstowych. Istotne fragmenty mogą zawierać odsyłacze do wstępu o tekście, wyselekcjonowanych materiałów z literatury dokumentu osobistego, dłuższych fragmentów cytowanych utworów, parafrazowanych tekstów, a nawet recenzji.

Tak przygotowana edycja zarówno będzie przystępna dla czytelników, jak i umożliwi zainteresowanym dogłębne poznanie procesu twórczego oraz możliwych czynników, które na ów proces oddziaływały.

Abstract

ŁUKASZ WŁASIUK University of Warsaw
ORCID: 0000-0002-0830-5859

EDITORIAL UNREST ANATOL STERN'S "NAMIĘTNY PIELGRZYM" ("A PASSIONATE PILGRIM") IN THE PERSPECTIVE OF ARCHIVE MATERIALS

The paper refers to Anatol Stern's novel *Namiętny pielgrzym* (*A Passionate Pilgrim*). Owing to the writer's situation and the political changes that took place after the World War II, it serves as an example of a text that proves challenging to prepare for publication within the framework of traditional paper edition. Based on archive materials, the researcher describes Stern's situation who for a long time was in political disgrace and later faced censorship problems. An analysis of the author's copy reveals the development of Stern's workshop, due to which the text in many places gains finishing touch. Ultimately, the article presents the main assumptions of traditional editions for such texts and depicts the advantage of editions that employ DTD standard and hypertext potential.